

Wielka Orkiestra Marketingowej Pomocy

15 stycznia 2015

Zakończył się 23. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przy okazji, z ust Jurka Owsiaka padły słowa potwierdzające, że z buntownika staje się pożytecznym idiotą obecnego systemu, a jego doraźna pomoc może przerodzić się we wspieranie bardzo szkodliwych działań.

AKCJA REKLAMOWA

Od kilku lat postępuje komercjalizacja WOŚP. Politycy, samorządy czy prywatni sponsorzy reklamują się przy okazji tego wydarzenia. Sieć telefonii komórkowej PLAY została jednym z głównych sponsorów Orkiestry. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie jedno „ale”. Właścicielem tej sieci jest grupa kapitałowa, która za pośrednictwem zarejestrowanej na Cyprze spółki transferuje zyski za granicę. Jeden dzień w roku PLAY oddaje to, co przez 364 dni odebrało budżetowi państwa. Nie jest to bowiem żadna „optymalizacja”, jak nazywają unikanie opodatkowania kapitałiści, lecz pozbawianie społeczeństwa usług finansowanych z budżetu państwa, w tym opieki medycznej. Chodzi tu o kwoty o wiele wyższe, niż zebrane przez WOŚP. Gdyby uszczelnić system podatkowy, na pewno dałoby to służbie zdrowia kwoty większe, niż wpłacone przez PLAY za pośrednictwem Jurka Owsiaka. Warto więc, aby politycy tak chętnie wspierający Orkiestrę, z prezydentem Komorowskim na czele, zajęli się opracowaniem prawa uniemożliwiającego lub bardzo utrudniającego „optymalizację” podatkową. Być może wówczas pieniądze na sprzęt kupowany przez WOŚP dla szpitali znalazłyby się w budżecie państwa. To oczywiście trudniejsze, niż pokazanie się okazjonalnie z przyczepionym serduszkim, ale także o wiele bardziej pożyteczne.

„SKUTECZNOŚĆ” WOŚP

Akcja przedstawiana jest jako największy taki zryw i wyraz skuteczności działalności charytatywnej. Rzeczywiście, suma ponad 36 milionów złotych wygląda na imponującą. Po przeliczeniu wszystkich funduszy zapewne wzrośnie do ponad 50 milionów (w zeszłym roku zebrano nieco ponad 54 miliony złotych). Operując tymi kwotami można zawrócić w głowie przeciętnemu Kowalskiemu, który uzna, że państwo jest niepotrzebne, skoro mamy Owsiaaka. W dodatku sam dobroczyńca, wcześniej odżegnujący się od podobnych poglądów, coraz bardziej zdaje się akceptować komercjalizację i prywatyzację. Przed tegorocznym finałem stwierdził wprost, że służbie zdrowia przydałby się plan Balcerowicza, „taki który nas pobołał, poszczypał, ale doprowadził gospodarkę do miejsca, w którym jest teraz”. Owsiaak akceptuje więc propagandę sukcesu mówiącą, iż w Polsce dzięki Balcerowiczowi jest „normalnie”, a komercjalizacja jest wprowadzaniem „normalności”. Żyje także najwyraźniej w świecie, w którym nie istnieje bieda ani wykluczenie społeczne, a kontakty utrzymuje się z przedstawicielami elitarnego salonu. Polska już obecnie ma jedno z najniższych wydatków na służbę zdrowia wśród krajów OECD. „Plan Balcerowicza” proponowany przez Owsiaaka oznaczałby ich dalsze cięcie, czyli całkowite pozbawienie osób niezasobnych prawa do ochrony zdrowia. Ze sprzętu zakupionego ze zbiórki WOŚP nie mogłyby więc skorzystać biedne rodziny z dziećmi czy żyjący na granicy biedy emeryci.

Kwoty zebrane przez Orkiestrę, nawet jeśli założymy, że w całości zostaną przeznaczone na aparaturę medyczną, stanowią kroplę w morzu potrzeb. Budżet NFZ planowany na rok 2015 to około 65 mld zł. Niektórzy eksperci sugerują, że jest to kwota zbyt niska w stosunku do zapotrzebowania. Aby zebrać podobną kwotę, finały WOŚP musiałyby odbywać się kilka razy dziennie. To pokazuje „skuteczność” charytatywności oraz czym skończyłoby się zastępowanie przez nią państwa.

Innym problemem jest tematyka wszelkich zbiórek. Muszą być medialne, więc WOŚP zawsze będzie zbierać pieniądze na dzieci

czy na seniorów, ale nie na leczenie mniej powszechnych chorób, dotyczących na przykład ludzi w sile wieku. Na te cele nie zebrano by bowiem tak wielu pieniędzy, trudniej przedstawić je w mediach, a w społeczeństwie panuje przekonanie, że po ukończeniu 18. roku życia potrzeby osoby biednej czy chorej powinny się radykalnie zmniejszać.

ZAKOCHANI W SOBIE

Problemem jest również postawa wielu uczestników akcji takich jak WOŚP. Niestety sam Jurek Owsiak zaczyna wykazywać objawy zakochania w sobie i to ze wzajemnością. Na wszelką krytykę reaguje wprost histerycznie, stąd usuwanie z konferencji prasowej przed finałem Orkiestry dziennikarza TV Republika, który pytał o jego interesy oraz powiązane z WOŚP spółki Mrówka Cała oraz Jasna Sprawa. Wpadką była również afera z cofnięciem dziennikarzom, przygotowującym krytyczne materiały, akredytacji na finał akcji.

Media krytykujące Owsiaka, zwłaszcza te prawicowe, najczęściej robią to w głupi sposób, oskarżając go o „deprawację młodzieży”, „lewackość”, a nawet „satanizm”. „Niepokorni” reporterzy TV Republika z kolei zwykle po prostu pajacują, zamiast przygotowywać rzetelne wiadomości, jednak nie jest to powodem, aby usuwać ich z konferencji prasowej. Skoro Owsiak poczuł się dotknięty, powinien wytoczyć swoim krytykom procesy cywilne, ujawnić działalność powiązanych z nim spółek i zażądać odszkodowań. Jeśli jest tak niewinny, jak twierdzi, przyniosłoby to WOŚP dodatkowe fundusze. Owsiak jednak woli wygłaszać hasła „hejterzy nie przeszkadzajcie”, „dziś cała polska gra z nami”, więc „nie obrażajcie jej”. „Autorytety” medialne i polityczne obwołują z kolei Owsiaka postacią wielkiego kalibru, a on z wrodzonej skromności nie zaprzecza. W ten prosty sposób wszelka krytyka, a nawet „dyskusja”, jest skutecznie uciszana.

Jeden z czołowych teologów wyzwolenia, brazylijski biskup Hélder Câmara powiedział: „Kiedy daję biednym chleb, nazywają

mnie świętym. Kiedy pytam, dlaczego biedni nie mają chleba, nazywają mnie komunistą". Jego opinia pasuje jak ulał do obecnej sytuacji w Polsce. Mniej trzeba nam „świętego” Owsiaaka, dającego znikomą pomoc, a więcej „komunistów”, którzy zastanowią się, jak uczynić służbę zdrowia naprawdę dostępną dla wszystkich.

Autorstwo: Piotr Ciszewski

Źródło: Lewica.pl